

SATYRYKON PODATKOWY

Dodatek do Biuletynu Instytutu Studiów Podatkowych – Doradztwo Podatkowe Nr 3/2010

Opowieści wielkanocne

Nieodżałowanej pamięci Jan Tadeusz Stanisławski, występujący jako „profesor mniemanologii stosowanej”, wygłaszał w radiowej Trójce wykłady o „wyższości świąt wielkiej nocy nad świątami bożego narodzenia”. Oczywiście nie mówił ani słowa

o jakichkolwiek świątach, zwłaszcza wielkanocnych; w sposób ciepły kpił sobie z jałowości życia umysłowego, pustki i głupoty spotkanej w „socjalistycznej” codzienności, wad rodaków i głupoty władzy. Nasza, liberalna rzeczywistość do dziś nie doczekała podobnego komentarza ze strony satyryka. Zresztą

nawet na scenach kabaretowych dominują proste skojarzenia i zdrowy, swojski śmiech. Żadnych komentarzy, bo nie ma do czego. Wystarczy na parodiowanym posiedzeniu rady ministrów krzyknąć „piłka” i wybiec ze sceny, bo cała sala zgodnie i szczerze połączyła aplauz ze śmiechem. Wyjałowiliśmy się ze wszelkiej debaty. Nie myślimy, bo wszystko jest już wiadome dzięki Unii Europejskiej oraz teorii liberalnej i monetarystom. Przestrzeń publiczną wypełniają tylko połajanki („dopieprzanie”) oraz bulgot strażników poprawności. Próby reanimacji jakiegokolwiek publicznej dyskusji kończy się zupełną katastrofą. W telewizyjnej dyskusji na temat „dobrobytu” z udziałem zupełnie nietelevizyjnych (w najlepszym tego słowa znaczeniu) profesorów poprawność polityczna nakazała posadzić byłego szefa Unii Wolności (taka partia), byłego wicepremiera, byłego ministra finansów, byłego prezesa NBP, Pana Leszka B., który nerwowo kręcił się gdy jakiś profesor antropologii czy innej filozofii mówił coś co rodziło podejrzenia braku jednoznaczności. Oczywiście twórca naszej „najbardziej udanej transformacji” dawał odpór wszelkim niestępnym poglądom, demaskował odstępowanie od oficjalnych wierzeń. Wypadł blado i żałośnie.

Tak jak nasze życie publiczne, życie umysłowe.

UNOWOCZEŚNIENIE TRADYCJI



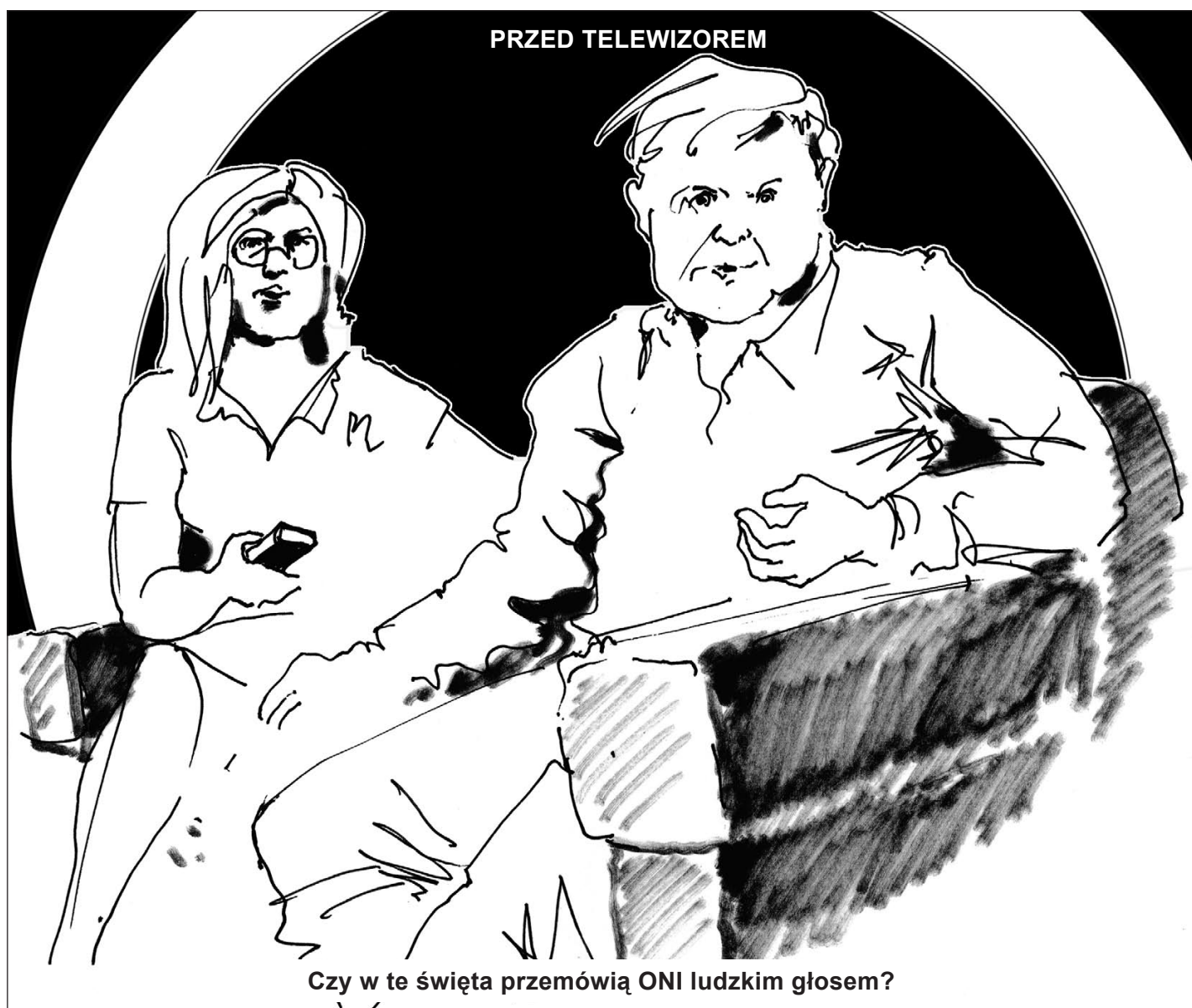
Co sądzisz o zorganizowaniu internetowego śniadania w Wielką Niedzielę?

Myśli wielkanocne

Powinniśmy się radować. Taki nasz święty obowiązek. Nawet wszystkie niedowiarki, bo przecież jawnie niewierzących u nas nie uświadczysz. Wszyscy w niedzielę wielkanocną obowiązkowo siadają do śniadania i niezdarnie dzielą się jajeczkami. Pojedzą, popatrzą w telewizję, pogadają. Jest o czym. Zima była ciężka, każdy ma coś do opowiedzenia. Ponarzekaemy, ale optymizm rośnie z powodu wiosny. Mrozów i śniegów mamy dość i cieszy nas ich brak. To dużo, to są nasze radości. Gorzej gdyby przy stole znalazł się jakiś „kombatant”, przeżywający do dziś swoje przewagi nad komuną. Jeżeli, mimo zapchanych ust, chciałoby mu się jeszcze raz opowiedzieć o nonsensach tzw. PeeReLu, warto go poczęstować „wędką” z hipermarketu lub innym specjałem o przedłużonej wartości spożywczej. Może to choć

na chwilę powstrzyma go przed potrzebą gnojenia poprzedniej rzeczywistości. Ale bez tych powtórek nie da się uzasadnić tego co jest dziś. A warto przypomnieć, że już raz tak było. Bolszewicy i ich następcy przez kilkadziesiąt lat wmawiali, że to co było przed ich rewolucją było tak złe i wstrętne, że na tym tle okropieństwo ich czasów to raj na ziemi. Na końcu rządów sami zlikwidowali swoje państwo i razem z poddanymi wrócili do złych, carskich tradycji. Rosjanie musieli na to czekać ponad siedemdziesiąt lat. U nas wszystko trwa krócej, bo i kraj mniejszy i naród bardziej niecierpliwy. Musi jednak jeszcze trochę posłuchać miazdzącej krytyki komunizmu.

Na pewno z tej okazji pokażą nam jakiś PeeReLowski film, bo obecnej produkcji nie oglądają nawet występujący w niej aktorzy.



Sny wielkanocne

Bardzo lubię noc z niedzieli wielkanocnej na drugi dzień świąt, czyli lany poniedziałek. Od lat niedzielny wieczór jest pełen myśli o zaczynającym się tygodniu, dużo stresu i nerwów, przez co i sen płytki i „małowypoczynkowy”. Ta noc jest inna. Wtedy przychodzą inne sny. Takie dziwne. Śni mi się wtedy kraj przyjazny, zaorane i obsiane pola, wiejskie drogi pełne ludzi idących do kościoła, gwar i ruch. Ale jakiś spokojny i z humorem. Ci ludzie noszą

jeszcze częściowo stroje ludowe, otaczają ich gromady wrzeszczących i rozbieganych dzieci. Jacyś wszyscy weseli i pogodni. Przy drodze dużo ledwo zieleniejących się krzewów, pokręcone wierzby i drewniane płoty. Zaniepokoił mnie brak przydrożnych billboardów, betonowych płotów z prefabrykowanej płyty oraz współczesnych samochodów. Postanowiłem się szybko obudzić. Nie zaryzykuje podejrzenia, że śnię o PeeReLu.

TEMAT PRZY ŚNIADANIU



Czy jajko wielkanocne może być w Unii Europejskiej podawane jako „święteczna jajecznicza”?

Nasz lany poniedziałek codzienny

Kiedyś to naprawdę było tego dnia mokro. Można było dostać kubłem wody idąc ulicą lub wychodząc z tramwaju. Najgorsza była dzieciarnia, która lała wodą z pompek rowerowych. A już na wsi to nie było nijakiej litości. Zwłaszcza dla dziewczyn mytych zbiorowo wraz z odzieniem. Takie tam sobie wspomnienia. Było, minęło.

Dziś też się leje dużo wody. Więcej jest to głównie zajęcie polityków, celebrytów, dziennikarzy, aktorów, kleru, dyżurnych naukowców, ekspertów pewnego Centrum, autorytetów moralnych, mniejszości seksualnych i pozostałych dyżurnych obrońców poprawności. Tu ich siła, sens i przewaga. To, że zazwyczaj nikt ich nie słucha, nie ma dla nich znaczenia. Najważniejsze, że słyszą samych siebie i widzą się za szkłem, na które mają wielkie parcie. Leją wodę słów tych samych. Płytkich i żadnych. Dzięki nim każdy dzień stał się lanym poniedziałkiem. Nic tu po nas.

NASZE POCIECHY



**Chcę wam zameldować, że jesteście
wyjątkowo nudni**

SATYRYKON PODATKOWY

Stały dodatek do miesięcznika DORADZTWO PODATKOWE – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych

Wydawca: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 8

tel. (0-22) 517-30-60, fax (0-22) 870-41-78

Dział Wydawnictw: (0-22) 517-30-60 wew. 141

NIP 113-02-34-978

Rach. Bank. PEKAO SA X Oddz. Warszawa

Nr 65 1240 1095 1111 0000 0336 0556

ISSN 1427-2008

www.isp-modzelewski.pl, e-mail: biuro@isp-modzelewski.pl

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE:

kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie (w całości lub części)
bez zgody wydawcy zabronione.

Adres redakcji: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH

MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 8

Skład i łamanie: Grzegorz Onufrowicz

Druk: PRZEDSIĘBIORSTWO POLIGRAFICZNE

„UNIVERS” S.C.

Zielona Góra, ul. Niecała 2D